

**PRENUMERATA WYNOŚI:**

we Lwowie:  
 miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczny dost. do domu dopłaca się 40 h.  
 za przewóz:  
 do 26 k. 40 h. z 2 krotną wys. 32 k. —  
 kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ —  
 wstęp. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „  
 W Niemczech: miesięcznie 2 kor.  
 W innych krajach „ 6 „

# Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

**OGŁOSZENIA:**

Za 1 wiersz pettoowy albo jego miarę 20 h., nadstawia wiersz garmondem 20 h., całe ogłoszenia za wyraz 40 h., najmniej 60 h.  
 Dzielnia korespondentów po 10 h. od słowa.

**Numery pojedyncze:**

we Lwowie . . . . . 4 h. 6 h.  
 na prowincyi . . . . . 6 h. 8 h.  
 Adres: „Słowo Polskie“  
 Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 12.  
 TELEFON 541.

## Pod hasłem solidarności narodowej.

W imię narodowych interesów, pod hasłem solidarności narodowej, wzywa komitet centralny do akcyi wyborczej, ku popieraniu kandydatów tegoż komitetu.

Przypatrzmy się — jak to wygląda w praktyce — jakie to są narodowe interesy, których obrona i przestrzeganie ma być celem działania tego komitetu.

Z powiatu brzeskiego posłował w ostatnim sześcioleciu dr. Szymon Bernadzikowski. Człowiek wielkiej zacności — nieskalanego patriotyzmu, Polak w pełnym znaczeniu wyrazu. Ale dr. Bernadzikowski był w Sejmie przewodniczącym nielicznego grona posłów, należących do stronnictwa ludowego. Grono to było opozycyjne, interesów ludowych broniło śmiało i stanowczo, żale i potrzeby włościanstwa wypowiadało nieraz w formie ostrej, ale nie wykraczającej poza granice parlamentarnej przyzwoitości. Nie prowadziło opozycyi dla opozycyi, wspólnie z innymi stronnictwami brało udział w pracach ustawodawczych w komisjach i w Izbie pełnej — a gdzie interes kraju tego wymagał, usuwało na bok swoje partyjne stanowisko i głosowało z większością Sejmu. Przypominamy np. sprawę adresu z r. 1898. Mimo tego wszystkiego dr. Bernadzikowski musi być z poselstwa usunięty, wyszukuje się na gwalt przeciw niemu kandydata — a gdy ten kandydat wzbrania się, naciska się na niego w imię „narodowego“ interesu. I pod tem hasłem będą wyborcy brzescy wezwani, ażeby głosowali przeciw drowi Bernadzikowskiemu i w obronie tego „narodowego“ interesu bądźcie na wyborców wywarły nacisk c. k. starostwa i wszystkich jego organów.

Powiat dąbrowski reprezentował w Sejmie w ostatnim sześcioleciu poseł Bojko. Włościanin inteligentny, samouctwem wykształcony, przeważnie na polskiej historii i polskiej poezyi, której jest wielkim miłośnikiem. Ta szkoła sprawiła, że z życiem narodu, z jego cierpieniami i nadziejami ten wójt gręboszowski zrosł się całą duszą i całym sercem. Ludowiec, nie dlatego tylko, że ten lud, to jego brat i swat, ale i dlatego, że cała dusza jego rwie się do tej chwili, kiedy zastępy takie, jak raclawickie, liczyć się będą na miliony siermiężnej braci. Takim jest Bojko. W Sejmie szedł tak, jak się wyżej rzekło o Bernadzikowskim. Więc ten na wskrós polski chłop musi przy wyborach upaść — więc się przeciw niemu w pole wysyła całą presję rządową, i w imię „narodowego“ interesu zwalcza się jego wybór.

W czym przeciw „narodowemu“ interesowi zgrze-

szyl poseł myślenicki, Średniawski? Chcielibyśmy słyszeć choć o jednym fakcie jego antypolskiego wystąpienia! A w dodatku jest Średniawski najlepszym wśród posłów ludowych znawcą ekonomicznych stosunków ludu, a zdanie jego o tych sprawach jest bardzo cenne. Jest on dla komisji, zajmujących się ekonomicznymi sprawami, nabytkiem bardzo pożądanym. Ale Średniawski jest posłem opozycyjnym, więc musi być zwalczany — znowu przy pomocy c. k. starostwa, zawsze w imię narodowych interesów.

Od 12 lat poseł Klemensiewicz z reprezentuje w Sejmie powiat grybowski. Powstaniec — sybirak. Po powrocie z Sybiru nie o wypoczynku myślał. Stał od razu w szeregu pracowników na polu narodowej oświaty ludu i podźwignięcia jego dobrobytu. W mieście Grybowie i w powiecie grybowski na każdym kroku widoczne ślady jego pracy. W Sejmie i w komisjach sejmowych pracownik wytrwały, zdolny, zawodowo wykształcony prawnik. Ale Klemensiewicz ma to nieszczęście, że nie należy do większości sejmowej, że jest wiernym i stanowczym demokratą, do ludowego stronnictwa bardzo ściśle zbliżony. Więc hejże na niego! W imię narodowej sprawy szuka się przeciw niemu kandydata i całą siłą rządowej presyi tego kandydata przeciw Klemensiewiczowi się popiera!

Ale dosyć tych przykładów. Wystarczą one, aby scharakteryzować, jakie to są narodowe interesy, które komitet centralny jako swe hasła wyborcze ogłasza. Kandydaci, których wymieniliśmy, nie są ani o włos mniej Polakami, ani o drobny odcień nie są mniej patriotami od tych, których im się przeciwstawia — a może nawet przy dokładniejszem rozbiórce okazałoby się, że po ich stronie jest więcej miłości Ojczyzny, jest patriotyzm gorętszy. Ale przyjmując zupełną w tym względzie równość — pytamy, co z narodowego stanowiska przemawia przeciw tym zwalczanym kandydatom? Jaką szkodę sprawa narodowa poniosła przez to, że zasiadali oni w Sejmie i jaką poniesie, gdy i nadal zasiadać w nim będą? Ale idziemy dalej i pytamy — czy nie jest niewątpliwą szkodą sprawa narodowej, jeżeli włościanin tak całym sercem, całą duszą, ze sprawą narodu, z jego przeszłością zrośnięty, jak np. Bojko, właśnie w imię tej narodowej sprawy jest ścigany i z krzesła poselskiego wypierany? Jeżeli to ma być sposób przyciągania ludu do tej sprawy, a przecież wszyscy w zasadzie głoszą, że przyciągania tego pragną, — to chyba środkiem podsycańcia ognia jest... zalewanie go wodą.

Więc to rzekomo narodowe działanie, jest działaniem ściśle partyjnym, bo w imię owej narodowej solidarności przemycza się wszędzie kandydatów konserwatywnych przeciw ludowym i demokra-

tycznym. I to jest główny powód rozgoryczenia, wywołanego tą akcyą komitetu, to główny powód gwałtownej przeciw niemu opozycyi. Stronnictwu konserwatywnemu, jako takiemu, w o l n o zwalczać kandydatów opozycyjnych; komitetowi, wywieszającemu sztandar narodowy, wolno ich zwalczać tylko wtedy, gdy to są kandydaci nienarodowi. A gdy komitet głosi o sobie, że tylko ogólne, narodowe cele ma na oku; gdy swoich kandydatów ogłasza jako narodowych, a tem samem wszystkich innych jako nienarodowych piętnuje, chociaż oni nie tylko słowem, nie tylko uczuciem, ale czynami całego życia swój patriotyzm stwierdzili — to postępowania takie musi rozgoryczyć, roznamiętnić. A to tembardziej, że do tej „narodowej“ sprawy, używa się wszelkich organów rządowych, wszelkich środków rządowej presyi. Kandydat, który padł w wolnych wyborach, w walce, prowadzonej przez stronnictwa, idące pod hasłami szczerze głoszonych programów, jest zwyciężony, ale nie pokrzywdzony. Kandydat, niesłusznie ogłoszony nienarodowym, zwalczany pod obłądnie wywieszonym sztandarem narodowym, pokonany nie przez wyborców, ale przez rząd i jego organa — wynosi z tej walki rozgoryczenie, które z konieczności udzielać się musi jego wyborcom.

Tą drogą ani narodowego obozu się nie wzmacnia, ani się nie krzepi społecznych spójni. Przeciwnie — jedno i drugie się osłabia.

## Sytuacja na Węgrzech.

Znany polityk węgierski, były przewodca partyi narodowej, jeden z najzaufanszych przyjaciół prezydenta Szella i pewny kandydat do teki ministerjalnej — p. Horanszky, stawał niedawno w Szepsi przed wyborcami swoimi, zdając przed nimi sprawę ze swej działalności poselskiej.

Zakrojone na wielką skalę sprawozdanie, opierając się na przewodniej idei polityki Szella, polegającej — jak wiadomo — na lawirowaniu między stronnictwami, bez stanowczego przychylenia się na czyjąkolwiek stronę, zawierało mnóstwo nader ciekawych enuncyacji na temat obecnego politycznego i ekonomicznego położenia Węgier. Z tego też względu mowa Horanszkyego — która, nawiasem mówiąc, dzięki swej bezstronności — znalazła w prasie węgierskiej i wiedeńskiej szereg przychylnych komentarzy, zasługuje na to, abyśmy z jej treścią i naszych zaznajomili czytelników.

Na wstępie stwierdził Horanszky, że od czasu, jak Szell stanął na czele gabinetu, stosunki polity-

## Listy z Hiszpanii.

V.

Przerywam dalsze wywody o partyach i bojączkach — obiecując sobie powrócić do nich we właściwym miejscu — a natomiast zapraszam czytelników na krótką wędrowkę po Madrycie — bez Baedekera!

Jestem umyty, wystrojony w odświeżone szatki, obok mnie stoi *senior Vali* — typ eleganckiego i pełnego szlachetnego ugrzecznienia Hiszpana i uśmiecha się. Godzina dziesiąta wieczór bije na zegarze kościelnym. Idziemy na „Pueyta del Sol“.

Ruch na ulicach szalony. Nieprzerwane sznury pojazdów, tramwajów elektrycznych przeciągają ulicami. Na chodnikach wstęgi czarne tłumów. Wchodzimy do wielkiej kawiarni na ulicy „Alcala“. Stoliki otoczone zbitą masą gości, gwar, ścisk, o jakim trudno mieć pojęcie — bo chyba królestwem życia kawiarnianego jest Hiszpania.

Kawiarnie to pałace prawie, salony przepyszne, którym ani Wiedeń ani Paryż nie dorównywa w bogactwie i komforcie. Stiuki, freski, aksamit, marmur, witraże, złoto, kryształki składają się na przyzodobicie ulubionych miejsc pogawędki, wypoczynku, ochłody. Taka Saragossa ma kawiarnię „Ambos Mundos“, o jakiej Paryżowi się nie śniło — tysiąc pięćset osób może rozprześć się wygodnie w głównej kolumnowej sali — a Barcelona w tym kierunku przeszła najmięlsze pomysły. Lecz jeżeli nawet Paryż zdobył się na równy przepych kawiarniany, to nigdy nie da tego tłumy, wypełniającego każdą kawiarnię hiszpańską. Tak — bo jeżeli kto chce mieć pojęcie o szczytce republikańskiej „równości“,

musi poznać Hiszpanię!... Kawiarnia jest też nie udanej *egalité* ostatecznym wyrazem.

W najpiękniejszych salach, na pluszach siedzą wieśniacy, robotnicy, roznosiciele gazet — obok najwytworniejszych seniorów. Aksamitna kurtka opalonego *chitano* (cygan hiszpański) ociera się o angielski surdut *caballer'a*. — samodziałowa koszula o batyst, koronkowa mantilla donii o zgrzebną chuskę *camarery* (służącej). „Pan“ siada przy stole obok biedaków — ba i zawsze chętnio da się wciągnąć do pogawędki.

Na tę równość składa się ta ogląda, o której mówiłem już, — ta grzeczność rycerska, wspólna całemu ludowi.

Służba uprzejma i mająca w sobie wiele z poufalości wiedeńskiego posługacza, uważającego sobie za obowiązek płaskać plecy każdego *stammgasta*. Tem się atoli różni, iż strzeże pilnie swej godności.

Służący hiszpan nie poniży się nigdy dla pieniędzy — nie upomni o większy napiwek — samą grzecznością można go podbić. Przypominam sobie fakt w Saragossie. Obok mnie mieszkał hardy a impertynencki prusak, który nie uznał za właściwe być uprzejmym dla służby i doznał gremialnego bojkotu. Nic nie pomogły obietnanki napiwków — ani skargi do właściciela hotelu. Musiał się wyprowadzić.

Służba hiszpańska nie jest cheiwa, szanuje się, ale umie równocześnie utrzymać się w pewnych granicach. Jest przyzwyczajoną, że się jej podaje rękę do uściśnienia a nie do pocałunku.

Jest jeszcze jeden dobry, mojem zdaniem zwyczaj w Hiszpanii, z punktu widzenia... wydawniczego — oto — nie ma w nich dzienników — chyba cudzoziemskie, lub jakieś bardzo kosztowne ilustrowane efemerydy.

Dobry zwyczaj?! — Bez wątpienia — bo miast

niego przy wejściu do każdej kawiarni jest kolporter sprzedający pojedyncze numery czasopism...

Gdzie dobra strona?! Za pozwoleniem! Zwyczaj ten jest dźwignią prasy hiszpańskiej — bo proszę policzyć, że tu nasze dziennikarstwo traci na tem, że gość kawiarniany za filiżankę kawy ma prawo do przewertowania wszystkich czasopism! W Hiszpanii każdy kupuje sobie dziennik. Wydatek pięciocentymowy nie wielki, a korzyść dla dziennikarstwa niezmierna. U nas każda kawiarnia, każdemu z wydawnictw odbiera od 20 do 100 prenumeratorów. Gdybym był prawodawcą, obłożyłbym kawiarnie podatkiem na rzecz wydawnictw, aby nie krzywdziły ich i nie ssały... lichwą!...

Posiiliśmy się kawą u Fomosa, skreśliłszy znowu na Puerto del Sol — centrum ruchu i życia Madryckiego — a mówiąc dokładniej, na wydłużony plac, którego niedość umotywowaną ozdobą jest ciężki, czewono-biały pałac ministerstwa spraw wewnętrznych.

Nazwa „Bramy słońca“ sięga czasów, gdy istotnie w tem miejscu stała brama del Sol, dziś to nieco otwarty przestwór w śródmieściu, ogniskujący w sobie wszystkie arterye głównych ulic i będący tem dla tramwajów, czem u was Peszt dla... strefowej taryfy. Na Puerta del Sol wszystkie bilety tramwajowe zaczynają się i kończą. Poza tem, Puerta del Sol słynie tem, że w czasie rozruchów była punktem zbornym malkontentów, że tu pierwsze padaly iskry i szły płomieniem aż do Palacio Real.

Z Puerta del Sol jedenaście ulic rozchodzi się w okół, sięgając krańców Madrytu. Ulice przeważnie wąskie, niekiedy tak dalece, że dla ruchu kołowego stracone zupełnie. Szczególnie stara część Madrytu obfituje w takie wąskie przejścia — ciemne, posure i przejmujące w pierwszej chwili strachem. Niekiedy w samym środku miasta, doznaje się wrażenia, że się jest w zaułku jakiejś okropnej dzielnicy. Lecz

zne na Węgrzech poprawiły się bardzo znacznie, walki stronnictw złagodniały na całej linii, a stosunek do Austrii uregulowany został bez jakiegokolwiek uszczerbku dla węgierskiej legislatury. Wszystko to osiągnięto tylko dzięki programowi partji liberalnej, której ster ujął w silne ręce obecny prezydent ministrów. Liberalizm zrosł się już z węgierską narodową i państwową polityką i to nie tylko dlatego, że wszystkie tradycje węgierskie łączą się z kierunkiem liberalnym, ale także dlatego, że bez liberalizmu nie dałaby się pomyśleć nawet jakakolwiek jedność w kraju, który, jak Węgry, ma tyle wyznań i narodowości. Liberalna polityka rządu zdołała w krótkim czasie pozatwierać nie tylko najważniejsze sprawy, ale stworzyć także cały szereg nowych a zbawiennych kreacji.

Wyliczywszy tu kilkanaście w ostatniej sesji uchwalonych ustaw, Horanszky podniósł z naciskiem, że na polu ekonomicznym polityka rządu wolną była od wszelkiej stronniczości. Jeżeli zaś pada jaki cień na obecną politykę, to jest nim podwyższenie kwoty, które nie stoi w żadnym stosunku do finansowej zdolności kraju.

Kwestya chleba jest dziś na całym świecie najważniejszą kwestyą. Węgry w tym względzie nie stanowią wyjątku. Wprawdzie nie nawiedziła ich dotychczas żadna katastrofa, w handlu ich zagranicznym żadne ważniejsze nie zaszły zmiany, stopa procentowa nie zmieniła się również, niemniej jednak braki i niedostatki na wielu polach pracy ekonomicznej dają się odczuwać coraz dotkliwiej. Przemysł węgierski jest w stagnacji, egzystencja ekonomiczna staje się coraz trudniejszą. Ze podobne zjawiska można także gdzie indziej obserwować, nie ulega wątpliwości, bo depresja ta jest rezultatem ostatnich wojen i wysiłków ogólnoswiatowej konkurencji. Specjalnie jednak dla Węgrów ogólne te przyczyny nie wystarczają. Dla nich potrzeba tych przyczyn szukać głębiej i więcej.

Kiedy w r. 1867 Węgry otrzymały zupełną autonomię, zadania, jakie potrzebowały natychmiastowego rozwiązania, polegały na odrobieniu wszystkiego, co przedtem zaniedbano, na dotrzymaniu kroku wymogom kulturowym Europy, która się wtedy właśnie do najwyższego zrywała lotu, a wreszcie na sprostanii materialnej potędze Austrii.

Popłynęły więc na te cele pożyczki ze stron najróżniejszych. W kraju zaroilo się od różnych instytucyj kredytowych, bo potrzeba było od razu zabrać się do stwarzania majątku narodowego na wszystkich polach. Instytucje finansowe zaczęły lokować swe rezerwowe fundusze w kolejach, fabrykach itp. Węgry się podnosiły, ale równocześnie w całym tym procesie ekonomicznym zaczęła upadać do niedawna najsilniejsza klasa — klasa średnich właścicieli ziemi, którzy nie mogąc ani dorównać rosnącym z godziny na godzinę wymogom, ani ocenić doniosłości systemu oszczędnościowego, zbliżali się coraz bardziej do ruiny ekonomicznej. Drobnu właściciela nie wyciągnęli żadnych korzyści z tego przeistaczania się Węgrów, a i dziś jeszcze rozmaite pośrednie i bezpośrednie podatki gniją ich tak, że kwestya

temu zacięniemu winno słońce!... Ono zniewała do szukania ciągłego sombra (cienia), do owego skupiania sześćo piętrowych kamienie. Słońce hiszpańskie, a już madryckie w szczególności nie żartuje, czterdzieści stopni Celsjusza na codzień w lecie to porcja zwykła.

Nowy Madryt w tym kierunku wypowiada wojnę słońcu. Ulice takie jak Alcala, Serrano, Paseo de Castellana, Paseo de Recoletos, Prado, to już wielkie, szerokie pasy, okolone drzewami, ze starannie utrzymanymi alejami i chodnikami — pełne pomników, skwerów palmowych i zacięcia wielko-europejskiego. Mnóstwo pałaców, siedzib wielkopañskich, willi, gmachów potężnych wyciąga się wśród tych ulic. Jest na tem wszystkim już pewne piętno kosmopolityczne — ale jest i wiele południa, wiele motywów maurytańskich, obok smacznych linii i wykwintnego kolorytu. A koloryt ten powstaje tu sam z siebie — marmur lśni pełnią białości, granit perli się. Mozaiki dzielnie sprawują się w klimacie hiszpańskim — piaskowiec nawet nabiera hartu.

Patrząc na te gmachy, aż zazdrość bierze, ile w nich wspaniałego materiału. Cztery bloki kamienne i już, bez żmudnej, ceglanej roboty — ściana na piętro wysoka! I to ściana, której nie potrzeba smarować wapnem, ani mazać kredą, ani wyprawiać. Filar — to kłoc marmuru — kapitel, to marmur — tref, to kamień szczyry, a posadzka w pokoju, sali, czy izbie, to zawsze mozaika. Zresztą żelazo, a drzewa jak najmniej.

Mimo wszystko, Madryt nie ma charakteru stolicy. Życia oficjalnego w niem nie widać. Mundurów mało. A choć w swem łonie dźwiga całą machinę państwową — nie znać jej wcale. Zdaje się, iż jest dotąd jeszcze tylko stolicą Kastylii, nie mogącą dać wyobrażenia o całokształcie Hiszpanii.

Charakter Madrytu, to raczej okolice mostu Toledo na Masanaresie!

„Piękny most — szkoda, że nie ma wody“ — powiada kastylijczyk, poglądając na wyschłe koryto

egzystencji i do nich zaczyna wyszczerzać swoje straszliwe kły.

Na Węgrzech z łatwością można zaobserwować, jak polityka inwestycyjna ściśle jest związana z wzrostem dochodów i prosperowaniem interesów. Te ostatnie upadają zawsze, skoro tylko w inwestycjach nastąpi powolniejsze tempo lub pauza. Już to samo świadczy o niezdrowym podkładzie życia ekonomicznego tego rządu, który ciągle jeszcze potrzebuje wysiłków z zewnątrz, aby żył i kwestyę egzystencji nie rozwiązywał, lecz od siebie odsuwał. Z tego też wylania się konieczność zmniejszenia panującej ogólnie depresji o cenę własnych ofiar i wynajdywania dla inwestycji takich podstaw, na którychby samo społeczeństwo mogło rozwinąć swą siłę twórczą bez pomocy rządu.

Dlatego też pierwszym głównym zadaniem jest rozpoczęcie pożytecznych a koniecznych robót, do których rząd przystąpiłby prędzej czy później, ale aż po zaciągnięciu wielkiej pożyczki. Dzisiejsza sytuacja targu pieniężnego nie usposabia do marzeń na temat tej ostatniej, dlatego też potrzeba korzystać z obecnej taniości pracy, potrzeba jak najszybciej stosować system oszczędnościowy, aby odbić to, co się traci na opóźnieniu, spowodowanym przez owo niekorzystne położenie targu.

Nadto potrzeba nieodzownie rozszerzyć ekonomiczne pole działania, do czego niezbędne jest znowu powstanie nowych egzystencji gospodarczych. Na polu rolnictwa, obok kolonizacji, znajduje się jeszcze wiele zadań tak ważnych, jak n. p. parcelacja.

Wszystkie prawie gałęzie gospodarstwa narodowego stoją w ścisłym związku z polityką cłową-handlową. Stąd też pochodzi, że ogłoszony niedawno projekt nowej niemieckiej taryfy cłowej sprawę ekonomicznego rozwoju Węgier jeszcze bardziej wkiła i do rozwiązania utrudnia. Ale i pod tym względem nie wolno się uścić marzeniom, potrzeba koniecznie porzuciwszy dogmaty i puste hasła partyjne, dać słowo chłodnemu rozumowi, który sam jeden tylko jest w stanie wytknąć drogę, na której Węgry bez niesłusznych jednostronnych ofiar, potrafią coś zyskać.

## Ruch wyborczy.

W pow. lwowskim stają obecnie tylko dwie kandydatury, b. p. Merunowicza i dra Kostia Lewickiego. P. Ernest Breiter, jak donosi *Dziś*, zrzekł się kandydatury następującem pismem:

„Wobec postawionej przez komitet ruski kandydatury dra Kostia Lewickiego na powiat lwowski, oświadczam, iż po porozumieniu się z tym komitetem, kandydaturę swoją cofam“.

Podgórze, 28 sierpnia. Sejmik relacyjny b. posła Maryewskiego, skończył się uchwaleniem zaufania wyborców i wyborem komitetu. P. Maryewski scharakteryzował minioną sesję sejmową.

„Przechodząc do osobistej działalności, wymie-

Masanaresa, który ledwie w czasie zimy sączy odrobina strumienia. Lecz około tego mostu ile życia, ognia, ile kastylijskiego zacięcia... Te „madrylenie“... przepraszam, o plei nadobnej pomówię później, bo gotówem złamać cały szysk listów.

Madryt był i jest ciągle kastylijskim, a dopiero później hiszpańskim. Odzwierciadla ducha prowincyi, a nie kraju.

Madryt, mimo tego wesela, ochoty, jest biednym. Biednym, bo okolony pustynią, pozbawiony wody, roślinności nawet. Drzewa, choć pielęgnowane, ochraniane, wyglądają, jak brudne zielone wiechcie, skarłate, zwalone, z liściem zeschłym, sianającym się bezwładnie. Madryt jest biedny, bo wyniesiony na sześćset czterdzieści metrów nad poziom morza, jest skazanym na afrykańskie poddmuchy.

Sierra de Guadarrama — ów mur górski, zabezpieczający Madryt od najścia wrogów z północy, jest jego dobrodziejstwem i kłatwą. Dobrodziejstwem w czasie wojny — kłatwa zawsze! Wilgotne wiatry północne, orzeźwiający tchnienia Atlantyku i morza Śródziemnego — rozbijają się o te szczyty. Za to z Sahary płyną fale suche, rozpalone niosące pył.

Czterdzieści stopni ciepła w dzień — a czasem zero w nocy. W lecie Sahara — w zimie, w nocy po 10 stopni mrozu.

W takim klimacie ginie palma, przepada sosna. Ani liść, ani igła nie może dotrzymać placu Madrytowi! Sztuka daremnie chce walczyć z naturą.

Wicher madrycki charakteryzuje popularne wyrażenie, że „jest tak silny, iż obala człowieka nie gasząc lampy!“

Colentura (febra) stałym jest tu gościem — a nasi dziadowie we wspomnieniach z kampanii napoleońskiej nie żartem wypominali „kolkę madrycką, co skręca wewnątrz i każdym stawem trzęsie!“

Wacław Gąsiorowski.

nia swoje samoistne wnioski, w Sejmie stawiane, a mianowicie: wniosek o przywrócenie wolnego obrotu mlewem, wniosek w sprawie zabezpieczenia robotników na starość, wniosek, aby w Galicji utworzone dwa domy podrzutek i wniosek, by fundusz przemysłowy podnieść do wysokości jednego miliona koron, nie tylko bowiem należy popierać małych fabrykantów, ale i spółki rękodzielnicze. Wspomniał nadto p. Maryewski o wniosku w sprawie biur pośrednictwa pracy, który, nie wie, czy to z powodu złej woli prawicy, czy braku czasu i gorączkowości obrad, upadł; mówił o konieczności asekuracji krajowej i ustawie, normującej opiekę nad ubogimi. Podziękowawszy za zaufanie, zakończył p. Maryewski swe blisko godzinne przemówienie, które nie liczni słuchacze przyjęli oklaskami.

W dyskusji zabierał głos p. Dyrz, obywatel tamtejszy w dłuższym przemówieniu, wygłoszonym z wrodzoną swadą. W kraju jest bardzo źle, nędza coraz większa, a klika konserwatywno-rządowa wszelkich dokłada sił, aby nie było lepiej, odrzucając wnioski korzystne dla kraju, a dla tych panów niewygodne, zamykając usta przedstawicielom ludu — a potem, gdy gorczy nabiera się zbyt dużo u nekanych ich rządami ogółu, oburza się, że nasze brudzi idziemy prac do Wiednia, „przed obce forum“. P. Maryewskiego, jako przyszłego posła, wzywa, aby w Sejmie konsekwentnie należał do opozycji. Kończąc, wnosi uchwalenie wotum zaufania dla dotychczasowego posła, co zgromadzenie przyjmuje oklaskami.

P. Maryewski wskazał na trudność redukcji podatków, ale konieczność walki z fiskalizmem. „Chociaż dużo dajemy na wojsko, z Austrią i tak nikt się nie liczy“. Kandydat będzie może dążyć do zmiany ordynacyi wyborczej w kierunku z niesienia wyborów pośrednich w kurii wiejskiej i utworzenia osobnej kurii dla robotników. Bo aby przyznać to prawo szerokim masom ludności, na to nie trzeba być socjalistą — sprawiedliwość i uczciwość żądają tego.

Dębica, 26 sierpnia. Na zgromadzeniu, zwołanem przez b. posła Bombę, zebrało się do 200 chłopów. Gdy p. Bomba bronił Koła polskiego w sprawie cieszyńskiej, przyszło do burzy, poczem uchwalono mu wotum nieufności za wstąpienie do Koła polskiego. W innych zebraniach wyborczych w pow. Ropczyckim wyniki dla Bomby również nie świetne.

Nowy Sącz, 28 sierpnia. Dziś odbyło się tu w sali stow. robotn. „Siła“, zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez partję socjalno-demokratyczną.

Zgromadzenie zagał dr. Lehman, a po wyborze przewodniczącego tegoż w osobie p. Lubojewskiego, przemawiało kilku ze zgromadzonych, a najdłużej przywódca socjalistyczny p. Teller, poczem zgromadzenie uchwaliło nie stawiać swego kandydata poselskiego przy obecnych wyborach, tudzież rezolucyę, którą zaraz zgromadzenie wysłało telegraficznie do Krakowa do p. Daszyńskiego, pod adresem „Zgromadzenie ludowe Kraków, sala Rady miejskiej“, gdzie właśnie p. Daszyński na zgromadzeniu przedwyborczem wygłaszał swoją mowę kandydacką.

Owa rezolucya opiewa: „Zgodnie z życzeniami całego proletaryatu Galicji, wyrażamy przekonanie, że interes klasy robotniczej znajdzie w Sejmie dzielnego reprezentanta w osobie towarzysza Daszyńskiego, a więc do pracy, by się w czyn obróciło, by lud pracujący mógł zawołać, niech żyje pierwszy robotniczy poseł do Sejmu, towarzysz Daszyński! Za zgromadzenie ludowe w Nowym Sączu, Teller.“

Z prawyborów na przedmieściu Sądeckiem Zabuńce, które stanowi jeszcze gminę odrębną, wyszli zwolennicy p. Znamirowskiego.

Ruski ruch wyborczy. Przedwyborczy komitet okręgu brodzkiego ogłasza odezwę, wzywając wyborców do oddania swych głosów na p. Aleksandra Barwińskiego. W odezwie podniesiono z naciskiem zasługi p. Barwińskiego, położone dla dobra ruskiego narodu, którego sił kandydat nie marnował nigdy dla drobnych spraw, ale zawsze tam występował energicznie, stając w szeregu walczących, gdzie chodziło o odwrócenie naprawdę wielkiego nieszczęścia od jego narodu.

*Dziś* i *Halyczanin* ogłaszają dalszy ciąg kandydatur, zatwierdzonych przez oba komitety wyborcze skonsolidowanych partji.

Oto nazwiska kandydatów: Tymoteusz Staruch, Brzeżany, Iwan Czerniawski, Bóbrka, Józef Świdziński, Borszczów, Iwan Kosarczyn, Buczac, Teodor Bohaczewski, Dolina, dr. Teofil Okuniewski, Drohobycz, ks. Mikołaj Strutyński, Gródek, Dymitr Duda, Katusz, ks. Iwan Popiel, Kosów, Michał Lutezyn, dyak, Mościska, ks. Andrzej Sumyk, Nadwórna, Daniel Bereziak, Przemyślany, dr. Andronik Mogilnicki, Rohatyn, Andrzej Pawłysz, notaryusz, Rudki, Michał Bukata, Skala, Andrzej Bobak, Sanok, Iwan Sandulak Łukin, Śniatyn, dr. Eugeniusz Petruszewicz,

Sokal, Józef Huryk, Stanisławów, Piotr Słuczeski, Stary Sambor, Stefan Harmatuj, Tarnopol, Józef Sytnik, Trembowla, Dymitr Ostapczuk, Zbaraż. Morskafilskiej kandydatury dr. Dudykiewicza w Kolumny narodowej nie zatwierdzili, swojej jednak nie postawili.

## Nasza Irlandya.

Stosunki się tak składają, że Polska wogóle orzybiera pod ekonomicznym i politycznym względem podobieństwo do Irlandyi, ale specjalnie miano to przysługiwać będzie mogło Górnemu Śląskowi. Katolicka *Koeln. Volkszeitung*, organ centrum, grozi nam, że gdyby przy przyszłych wyborach miało na Górnym Śląsku przyjść do rozłamu między centrum a Polakami, Śląsk uległby losom Irlandyi, to jest zupełnego zubożenia z powodu zależności, w której ludność polska górnośląska pozostaje u właścicieli niemieckich kopalń, hut itd.

Na to odpowiada *Dziennik Poznański* taką uwagą:

„Ciekawi jesteśmy, jakimi żywiołami baronowie kopalni, hut i t. d. chcieliby zbojkotowaną ludność polską zastąpić? Bojkotując robotniczą ludność polską, samiby sobie szkodę sprawiali, a takiego „patriotyzmu” po nich hakatyści się nie doczekają. Co najwięcej, pomnożyłyby się w danym razie szykany, lub dokuczliwość, ale do generalnego bojkotu robotników polskich przyjść nie może i nie przyjdzie. To są strachy na lachy.”

Dobrze znająca stosunki polskie na Śląsku *Gazeta Opolska*, pisze w tej sprawie:

„Na Górnym Śląsku tysiące Polaków się zniemczyło. Dowodem tego ci wszyscy, którzy mają polskie nazwiska, zwykle z niemiecką przekreśloną, a którzy powiadają, że są Niemcami, język swoich ojców porzucili całkiem, albo po części.

W jaki sposób się zniemczyli?

Otóż przez szkoły wyższe i niższe, kobiety przez szkoły żeńskie, nawet katolickie klasztorne. W domu rodzicielskim ludziom tym rodzice nie powiedzieli, że są Polakami, nie wpoili w ich serca ani miłości do swego narodu, ani miłości do języka ojczystego, ani ich nie obeznali z księgami polskimi, ani z dziejami plemienia polskiego. Natomiast w szkołach zapoznano ich z językiem niemieckim, z książkami niemieckimi, z dziejami niemieckimi, wzbudono w nich miłość do wszystkiego, co niemieckie, a po części wpojono im, kłamiąc, nienawiść i pogardę wszystkiego, co polskie. Polscy akademicy wstępowali do niemieckich związków akademickich, które ich też zniemczyły. W ten sposób stało się, że mnogo duchownych, lekarzy, nauczycieli, sędziów, adwokatów, ludzi ucześniejszych polskiego rodu zniemczyło się.

Lud widząc, że wszystko, co wyższe, jest niemieckie albo zniemczone, uważał, że po niemiecku to „fajnie” i Ignął do niemieczyny, bo przykład wyższych pociąga za sobą niższych.

Inna część Polaków niemczyła się przez to, że się uczyli u kupców i rzemieślników niemieckich lub zniemczających. Inna znowu część niemczyła się jako wyżsi i niżsi urzędnicy.

Nader wiele przyczyniały się do zniemczenia kobiety. Idąc za modą, same się najpierw zniemczyły, mężów za sobą pociągały lub w zniemczeniu utwierdzały, dzieci tylko po niemiecku wychowywały.

Dodajmy do tego, że dawniej nie było ani gazet polskich, ani związków polskich, a łatwo sobie wytłumaczyć, dla czego tylu Polaków się zniemczyło, kiedy ku niemczeniu wszystko parło, a nie polskości nie bronilo.

Że niemieczyna potrzebna w naszych stosunkach, to samo nie tłumaczy licznego niemczenia, ponieważ można nauczyć się i umieć doskonale po niemiecku, a nie potrzeba zaniechać i zarzucić swego języka ojczystego, nie potrzeba się zniemczyć. Dowodem tego Polacy w innych stronach i tych nie wielu Polaków śląskich, którzy się nie zniemczyli, choć przeszli wysokie nauki i zajmowali wysokie stanowiska.

Powodem do zniemczenia było i jest u wielu to, że chcą przez to zjednać sobie łaski możnych tego świata, niemczą się dla chleba. Inni znowu chcą niemczenia dla tego, ponieważ im to wygodnie np. przy nauczaniu w urzędzie, bo dwa języki sprawiają trudności.

Zależność ekonomiczna Polaków na Śląsku pruskim jest głównym powodem niepowodzeń politycznych. Dlatego w pierwszym rządzie musimy się starać o podniesienie ekonomiczne polskiego ludu na Śląsku, wzmoczenie dobrobytu, a potem możemy śmiało iść w walkę z niemieczyną w pewnej nadziei zwycięstwa. A będzie to największy tryumf Polski, kiedy tę prastarą, polską siedzibę napowrót zdobędziemy.

Groźby centrowego organu o polskiej Irlandyi pozostaną równie śmiesznymi, jak pretensje centrum do panowania na Śląsku.

## Rosyanie o Polakach na Litwie.

Czas i oczywiste fakty robią swoje. — Rosyanie zaczynają się przekonywać, że „cywilizacyjna” ich robota na Litwie nietylko, że minęła się z celem, ale poziom kulturalny Litwy ogromnie obniżyła.

Opierając się na oficjalnych danych, *Wileński Wiestnik* tak się niedawno o tej robocie kulturalnej Rosyan wyrażał: Minęły już te czasy, i da Bóg na zawsze, kiedy przy pomocy rosyjskiego imienia można było nielegalnie kupować dobra, wyniszczać ziemię i trzebić lasy; kiedy za cenę honoru imienia rosyjskiego napełniały się dukatami kieszenie eksploatatorów, kiedy na gruncie ekonomicznym wyzyskiwano imię „Rosyanin”.

„Przejeżdżając po kraju — zauważa dalej *Wileński Wiestnik* — patrzysz ze smutkiem, jak chyła się do upadku dobrze niegdyś urządzone gospodarstwa, idą w rozsypek pańskie rodowe siedziby, trzebią się lasy i rzeki zamulają się piaskami. Dowiadujesz się z uczuciem ciężkiego smutku w duszy, że imię rosyjskie nie jest tu częstokroć bez winy”.

Do tych słów nawiązuje przygodny korespondent *S-Petierburgskich Wiedomostiej*, p. J. Paper i pyta się: „Czyż warto było wobec tego „grodzić

ogród”, aby w rezultacie otrzymać hańbę spustoszenia? Czy warto było parcelować majątki i wzywać do tego „przedsiębiorczych” ludzi?

„Piszący te słowa — mówi dalej p. Paper — przebywał niedawno w kraju Północno-Zachodnim (Litwa) a znosząc się z mnóstwem ludzi, od wszystkich słyszał jedno i to samo, że rosyjskie gospodarstwo rolne w kraju „nie rozkwitłszy okwitło”. Czyż naprawdę nieudolność kulturalna jest dla nas prawem? — zapytałem starego kolegę uniwersyteckiego, który wiele lat uczył w jednym z tamtejszych wyższych zakładów naukowych. „Wniknij tylko w proces nabywania ziemi tej przez Rosyan, a znajdziesz odpowiedź” — odpowiedział mi. Usłuchałem jego rady i stanąłem przed bardzo smutnym objawem społecznego życia...

Zupełnie inaczej gospodarują Polacy. Majątki ich są wszędzie doskonale zagospodarowane. Nawet mała własność polska gospodaruje tam tak umiejętnie, że stały i wielki wzrost gospodarstw drobnych, jest zjawiskiem bynajmniej nie rzadkiem.

Jakżeż inaczej rzecz się ma w kraju czysto rosyjskim. Tam w simbirskiej gubernii naprzykład, drobna własność stale zmienia właścicieli, którzy wcale nie są powołani do jej poprawienia. Wszyscy tam żyją nad stan, gospodarują jak rabusie i w rezultacie idą z torbami. W polskich gospodarstwach na Litwie widzi się coś wręcz przeciwnego. Znakoμίta gospodarka rolna, racjonalna hodowla leśna, a przede wszystkim ścisła ekonomia w wydatkach dla siebie, umożliwiają miejscowej szlachcie stopniowo ulepszać i rozszerzać swoje gospodarstwa.

W dziedzinie przemysłu rolniczego, Polacy także służyć mogą za przykład. Najlepsze piekarnie w Wilnie, które publiczność literalnie obiega, należą do hrabiego Antoniego Tyszkiewicza. Znakoμίta urządzona ferma mleczarska zawdzięcza swe istnienie także jednemu z przedstawicieli starych polskich rodów. Ogromna większość zakładów przemysłowych, które bez wyjątku należą tu do typu rolniczego, znajduje się w rękach Polaków, którzy w ostatnich czasach szczególnie, rozwinęli w tym kierunku energiczną działalność. Wystarczy spojrzeć na te liczne spławy, które unoszą produkt polskiej zapobiegliwości po Wilii, Niemnie i Zachodniej Dźwinie, aby się o tem niezbitnie przekonać. Każde, średnie nawet polskie gospodarstwo, posiada jakiś zakład przemysłowy, gorzelnię, browar, cegielnię, wapniarkę, rybolówię itp. Po miastach przemysł znajduje się prawie wyłącznie w rękach Polaków, z których wielu mimo starożytnego swego naprawdę pochodzenia, nie wahało się zdobywać wiadomości fachowych, aby swoją fabrykę racjonalnie prowadzić.

Wysoki rozwój kulturalny polskiego mieszczaństwa jest w tej polskiej działalności przemysłowej ogromnie pomocny. Mieszczenie ci, w charakterze funkcyonaryuszów gospodarskich lub fabrycznych, pracują pilnie, inteligentnie i uczciwie, odznaczając się fanatyczną miłością ojczyzny polskiej i posiadanej ziemi.

Równie, jeżeli nie więcej, pomocnymi Polakom są członkowie administracji rosyjskiej, odznaczający się niesłychaną głupotą, dumą, a „przedewszystkiem bezgranicznym lenistwem” i zupełnym brakiem im-

Tadeusz Konczyński.

## Śladem tęsknoty.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Wstałem. Dlaczego ostrożnie, nie wiem. Ktoś oś się we mnie i nie chciał zwrócić uwagi zaczytanej. Cicho stawiając stopę na podłodze i podnosząc ją wyprostowaną, aby nieszczesne podeszwy nie skrzypiały, przeszedłem wzdłuż cały pokój, oglądając z udaną ciekawością, choć nikt na mnie nie patrzył, wszystko, nawet deseń malowany na ścianie. Potem z podwójną czujnością wracałem znowu ku oknu, zbliżając się do drzwi pokoju panny Sawiczówny.

Wejść, czy nie wejść? Tamta czy ta. Cóż będę robił? Nie wypada podczas nieobecności pani domu. Ee — z pewnością wyśmiałaby mnie panna Tecią, gdybym to jej powtórzył. Wsunąłem się ostrożnie, uchylwszy portyere. Musiałem być wtenczas bardzo śmieszny. Wiedziałem, że mogłem śmiało plądrować po pokoju, ale znowu ten ktoś, co był we mnie, nie chciał, aby o tem wiedziano.

Na wprost drzwi stolik, nakryty jakąś lekką materją. A może mnie się tak tylko zdawało? Dużo na nim gracików, trochę oprawnych książek, fotografia mężczyzny, niewątpliwie brata, i mnóstwo fotografii prześlicznych kociaków. Już za mało było dla nich miejsca na stole, więc wdrapały się na ścianę rozbawione, swawolne.

Był w nich dobór ciekawy. Żaden nie był bez wyrazu. Wszystkie miały coś w pyszczkach, co mówiło o ich zaletach lub niewinnych wadach. To był świat cały żywy. Ile tam było przycajonych ru-

chów, ile rozbitniętych par oczą, zafrasowanych min i drapiących bez śladu łapiąt! a nawet tu i owdzie ile powagi zachmurzonej po doświadczeniu jednoczesnego życia, ile głębokiego, krótkowilnego pesymizmu nad znikomością pragnień. Tak, to było trochę do niej podobne.

— Pan pewnie ogląda kocią galeryę — odezwiała się niespodziewanie panna Osocka z pierwszego pokoju. — Prawda, że to już nie koty, ale zupełne dzieciaki. Żeby to nawet dzieciaki mogły być tak zabawne.

Niechętnie oderwałem oczy od tych wizerunków, które mi tak dużo mówiły. Niechętnie zająłem moje dawne miejsce na kanapie.

— Tak, tak — zdobyłem się w odpowiedzi. Bałem się, że będę musiał gawędzić, kiedy właśnie czułem nieprzeparłą ochotę do zamknięcia oczu i rozkosznego niemyślenia.

— Ale Teci nie widać — zauważyła po chwili. Pewnie poszła odwiedzić Palewskiego. Biedny. Pan go zna?

— Znam go, znać go muszę. To wielki talent, bardzo wielki. Podobno suchoty — czy tak?

— Niestety, tak. Tecią lubi go. Poznała go jeszcze przeszłego roku na wykładach w uniwersytecie. Ale wtenczas nie było tak źle. Dopiero teraz, jakby na ironię.

— Widziałem jego dramat w teatrze. Są tam pazury tygrysie.

— Tak. To zwróciło na niego uwagę. Ma teraz dużo nieproszonych znajomych, którzy go męczą.

— Nie znam go osobiście. Szkoda, że wczesniej...

— A pan to co innego. Byłby pewnie bardzo zadowolony. Zrozumiecie się łatwo. On lubi marzyć trochę. Jedna Tecią dotrzymuje mu kroku. My — ja... za ciężka jestem, jak pan widzi. Czytać to dobrze, ale siadać do balonu. Lecz Teci coś za długo

nie widać. Pewnie zapomni wstąpić do sklepiku. A tu trzeba papu. Już ja ją znam. Sama pobiegę, tak będzie najlepiej. Pan chce uciekać? Po co? Będzie pan pilnował naszych panięskich salonów, dobrze? A może pan doczeka się Teci, prawda?

Śmiejąc się, zarzuciła na siebie szal i bez hałasu wybiegła. Kiedym otworzył oczy, zdawało mi się że powinna być jeszcze w pokoju. Nie było jej. Przechyliłem w tył głowę, oparłem się i począłem wygodnie myśleć.

Jestem w ich mieszkaniu, jest mi tu bardzo dobrze. Ciekawa jednak rzecz, dlaczego bardzo dobrze? Dużo u nich prostoty. To się musi każdemu podobać. Z Tecią można mówić o wielu rzeczach, nie nużąc się. Musiała dużo czytać i patrzeć w życie szeroko otwartymi oczyma. Przedewszystkiem zaś duch, duch. Kobiety umieją myśleć, niejedną nawet potrafi wyżej wlecieć, ale jeszcze wyżej, już jej nie ma. Słuchać tylko umie. Tecią ma w sobie coś z mężczyzny. Wszystko jej jedno, o czem się mówi. To świadczy o ustawicznej gotowości umysłu.

Nie dziwiłbym się, gdyby Palewski przepadał za nią. Czemu ona jednak bawi tak długo u niego? Komiczny jestem. Mam jeszcze w sobie resztki zafotofania. A ja co tu robię w jej mieszkaniu?

Jak to dobrze, że one są inne. To doprawdy nadaje większą osobistą godność nam i im. Wśród nich zapomnia się zupełnie o wielu rzeczach, o których nie zapomnia się nigdy w salonie.

Tak, Palewski przepada za nią. Będę go musiał poznać. Myślałem o tem już dawniej. Teraz Tecią odwiedza go, chory jest.

Tecią, dlaczego wciąż Tecią? Doprawdy, tak dalej... Co u licha? czy ta dziewczyna weszła mi do głowy?

No to i co? Będę się kochał. Będę.

(C. d. n.).

# Wierzcie mi

Szanowni państwo, że kupując lub zamieniając u mnie na początku roku szkolnego dla swych dzieci książki, nie zapłacicie więcej niż w innych tutejszych antykwariach. Książki natomiast, które u mnie Szanowni Państwo nabędziecie, są niepompzane, kompletne i w najnowszych wydaniach, za co wszystko ręczę. Wszystkie inne przybory szkolne posiadam także i sprzedaję tanio. Stosuję słowa te tylko do tej mniejszej części Szanownej Publiczności, która u mnie jeszcze nie kupowała. Stali rokroczni moi łaskawi odbiorcy nie potrzebują już tych zapewnień. Posiadam też i nowe książki. — Z wysokiom poważaniem Stanisław Köhler, księgarz i katolicki antykwarz, ulica Batorska 1. 28 we Lwowie. 6333





# Dział ekonomiczny.

## Gospodarstwa rybne na Litwie.

Dziś coraz większego znaczenia nabierają w gospodarstwie rolnem pomocnicze źródła dochodu — bądź hodowla drabin, bądź owocarstwo, warzywnictwo, pszczelnictwo, wreszcie hodowla ryb i rybołówstwo.

Z pomocą rybołówstwu przyszło w ostatnich czasach ministerstwo rolnictwa, opracowując projekt ustawy rybackiej, a świeżo ogłoszone w *Siew. Zap.* Słowie dane o stanie rybołówstwa w guberniach litewskich — stwierdzają nagłą potrzebę położenia kresu rabunkowemu sposobowi połowu ryb. Oto są powszechnie stosowane, a tak fatalnie odbijające się za stanie zarybienia naszych jezior i rzek, sposoby połowu: używanie sieci o zbyt drobnych oczkach, skutkiem czego wylawianym jest nawet zarybek, krucie ryb wroniem okiem (kukielwan), poprzeczne zagradzanie rzek, połów ryb podczas tarła. Obok tego nierządkiem jest zbieranie ikry zapłodnionej dla trzody chlewnej, moczenie lnu i konopi w stawach zarybionych i niewielkich rzeczkach, skutkiem czego woda się zanieczyszcza a ryby wymierają itd. Dzięki temu przemysł rybołowiec nie osiągnął na Litwie należącego rozwoju, aczkolwiek warunki naturalne złożyły się względnie pomyślnie. W guberni wileńskiej rybołówstwo, jako przemysł, zeszkowało się głównie w powiatach święciańskim, dziśnieńskim i trockim, a w gubernii grodzieńskiej w pow. białostockim, sokólskim i prużańskim. W gubernii kowieńskiej rybołówstwo nie ma charakteru przemysłu.

Sztuczna hodowla ryb spotyka się na Litwie rzadko; najbardziej znanym jest gospodarstwo rybne w Wace hr. Tyszkiewicza, gdzie hodowane są pstrągi i karpie. W wodach dzikich spotykane są następujące gatunki ryb: najpospolitszą, a więc i najtańszą, jest płotka oraz piskorz 2—3 rubli pud, dalej idzie karaś 3—4 rb. pud, okuń, jaź i szczupak około 4 rb., lin, leszcz 5 rb., karpie, sielawa i sandacze 6 rb., stynki 10 rb. Ilość rocznego połowu ryb, skutkiem braku notowań, nie daje się określić nawet w przybliżeniu.

### Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 29 sierpnia.

Jakkolwiek spekulacja dodatkowo przychodzi do przekonania, jak wielką dla obrotów giełdowych doniosłość ma wspomniane na tem miejscu orzeczenie najwyższego trybunału sprawiedliwości, odmawiające zwrotu podkładu w sporach o pretensje giełdowe, niemniej przy panującym obecnie usposobieniu nie jest ona w stanie dać temu odpowiedni wyraz. Właściwie nie ma nawet sposobności, gdyż ilość transakcyj giełdowych zeszła do takiego minimum, że o właściwym funkcyonowaniu targu jako takiego nawet mowy nie ma. Jedyny choć także bardzo skromny ruch odbywa się w austriackich kredytach, które interesuje się Berlin, w Staatsbahnach, kupowanych od czasu do czasu na rachunek zagraniczny i w alpinach, w których angażują się niedobitki spekulacji lokalnej. Zresztą zalega cisza niemal cmentarna wszystkie inne działy, a brak zainteresowania jest tak wielki, że całymi dniami pozostaje ogromna ilość efektów bez najmniejszego targu. Tak więc jak kursa są przeważnie nominalne, tak też ściśle biorąc i giełda tutejsza jest tylko nominalna. Stan ten bez końca trwać nie może, jeśli interes giełdowy nie ma zejść do absurdu, jak zaś na to zaradzić, powinno być w pierwszym rzędzie rzeczą Izby giełdowej, którą jednak jak dotąd, na więcej niż na pisanie memorandumów zdobyć się nie może. Wobec takiego zastoju musiały się notowania wspomnianych już efektów obniżyć, mimo że sprzedaż były nadzwyczaj skromne i tylko chwilowe. Jedynym dodatnim momentem jest stałe obniżanie się kursu dewiz i walut, ułatwiające w wysokim stopniu ostateczne urzeczywistnienie reformy walutowej.

### Kurs lwowski:

Za 100 rubli st.	placą: 245—	sządają: 255—
Za 100 marek	117 50	117 75
30-frankówka	19 18	19 18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 30 sierpnia.  
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

### Waluta koronowa.

Pšenica gotowa 7 50 do 7 75. Pšenica nowa 7 25 do 7 50	Zyto gotowe od 6 25 do 6 40. Zyto nowe od 6 do 6 25	Owies obrocny 6 80 do 7—.	Owies nowy od 5 75 do 6—
Jęczmień pastewny 5 50 do 5 75.	Jęczmień browar. 6 25 do 7—	Rzepak nowy 12 75 do 13—.	Linianka 10 50 do 11—.
Groch pastewny 6 25 do 6 75.	Groch do gotowania 7— do 9—.	Wyka — do —.	Bobik 0— do 0—.
Hreczka 0— do 0—.	Kukurydza gotowa 5 80 do 6—.	Kukurydza stara — do —.	Chmiel za 56 kilo 55— do 60—.
Konieczyna czerwona 50— do 55—	Konieczyna biała — do —.		

40— do 55— Konieczyna szwedzka — do — Tymotka — do —  
Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 17 25 do 17 75; paritas Tarnopol na terenie 16 25 do 16 55.  
Przy ograniczonych obrotach usposobienie niezmiennie. Ceny utrzymują się.

**Brody, 29 sierpnia. (Zboże).** Jeżeli interes tutejszy zbożem rosyjskim dotąd nie może przybrać należytych rozmiarów, należy przypisać względnie wysokim cenom w Rosyi i trzymaniu się w rezerwie młynarzy w pruskim Górnym Śląsku.

Pomimo to mamy do zaznaczenia ożywiony ruch na tutejszym targu zbożowym i importowany towar z Rosyi, który w bieżącym tygodniu wynosił 8 do 10 wagonów dziennie, rychło znalazł odbiorców. Natomiast uległ redukcji przywóz żyta, wskutek ociężałego tempa transakcyjnego w tym artykule.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic po 5 25 do 5 30 rubli, z dalszych zaś okolic po 5 50 do 5 60 rub., żyto bliższych okolic po 3 90 do 4— rub., jęczmień z dalszych okolic po 3 90 do 4 10 rub., hreczkę z bliższych okolic po 5— rub., proso z dalszych okolic po 4— do 4 50 rub.

Otręby pszenne z bliższych okolic po 3— do 3 10 rub., z dalszych okolic po — do — rub., otręby żytne z bliższych okolic po 3 40 do 3 50 rub., z dalszych zaś po — do — rub.

Wszystko za 100 klg. transito a la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Czerwony koniec po 53 do 55 zł., biały zaś koniec po — do — zł. za 100 klg. brutto za netto.

Jagły produkcyj tutejszych młynów po 9 25 do 9 40 zł. za 100 klg. brutto za netto.

**Urodzaj chmielu.** Stan chmielników według danych z początków sierpnia według doniesień urzędowego biura statystycznego, pogorszył się nieco w Zachodniej Galicyi, wskutek długotrwałej posuchy tak, że tylko na średni zbiór liczyć tam można, jedynie w okręgach Radłowa, Krakowa i Cieżkowic urodzaj jest zadowalający. Ceny obecne notują 90—130 kor, za 50 kg. We wschodniej części Galicyi także słyhać skargi na pogorszenie się stanu chmielników. Zbiór wczesnego chmielu rozpoczął się już na dobre. Oferują za 56 kg. 130—140 koron.

**Z Czech.** Zawszą donoszą o bardzo dobrych urodzajach chmielu, wskutek sprzyjającej pory tegorocznej. W okolicy Zatecu poprawiły się znacznie nawet te kultury, które z początkiem lipca nawiedziła rosa miodowa i mszyce, sprawiły to obfite deszcze w lipcu. Zbiór rozpoczął się również tymi dniami — i będzie normalnym, co do obfitości. Za stary chmiel placą w Zatecu obecnie 80—110 kor. za 50 kg. — a tendencya jest w ogólności zwykła — z powodu mniej korzystnych wiadomości z innych krajów.

**Przyływ złota.** Nowe przysyłki złota przychodzą teraz do austrowęgierskiego Banku prawie codziennie. Onegdajszy wykaz świadczy o bardzo znacznym przyplywie złota, głównie dzięki wpłaceniu przez ministra skarbu węgierskiego. Rząd węgierski zawiadomił Bank na ostatnim posiedzeniu rady generalnej, że jest gotów przypadającą nań kwotę 48 milionów koron na wymianę not państwowych w gotówce uiszczyć w zlocie. Z tych 48 milionów wypłacono już 20 mil., a wypłata reszty nastąpi już w ciągu bieżącego tygodnia. Węgrom chodzi o to, aby jak najprędzej zniszczyć przypadającą na nich sumę not państwowych.

**Wędrowni nauczyciele dla drobnego przemysłu.** Ministerstwo handlu otrzymało od Izby handlowej i przemysłowej w Libercu ciekawy memoriał w sprawie utworzenia instytucji wędrownych nauczycieli dla drobnego przemysłu. W memoriale wspomnianym podniesiono dotkliwy brak fachowych wiadomości u drobnych przemysłowców, którzy wskutek tego interesów swoich nie prowadzą racjonalnie, wyzbywają się przez nieświadomość wszystkich ulg i korzyści, które dla nich pozostawia ustawa i specyjalne urządzenia, a już zupełnie nie rozumieją, ani nie oceniają należycie roli, jaką powinni odegrać w ekonomicznym życiu całego kraju. Jeżeli się dla drobnym przemysłowcom możliwość wypełnienia luk w ich wykształceniu, znikną wtedy z pewnością te tak bardzo wśród nich rozpowszechnione uprzedzenia o braku wszelkiej przyszłości dla drobnego przemysłu, — które zdolność do czynu u wszystkich prawie przemysłowców drobnych ogromnie osłabiają.

**Włoskie finanse.** Według relacji z Rzymu, finanse włoskie przedstawiają się w roku bieżącym bardzo pomyślnie. Włoski budżet ma być obok angielskiego jedynym, w którym dochody pokrywają rozchody we wszystkich gałęziach administracji, nie wyłączając kosztów odpoczynku niedzielnego na kolejach i rat na umorzenie długów. Zamknięcie budżetu w dzień 31 lipca nie wpłynęło więc ujemnie na finanse włoskie, bo nie tylko że nie wykazało niedoboru, ale nadto dało nadwyżkę aktywną na rzecz skarbu państwa w kwocie 33 mil. lir, tak, że w przeciągu ostatnich lat trzech włoski skarby zyskał już drogą takich nadwyżek budżetowych przeszło 50 mil. lir. Pobory w roku bieżącym każą również spodziewać, że ten sam rezultat szczęśliwy powtórzy się także i w roku następnym. Nawet na wypadek, gdyby parlament uchwalił reformy i ulgi podatkowe, o których mówi się w sferach miarodajnych już od lat czterech, skutki płynącego

stad zmniejszenia poborów dadzą się uczuć dopiero w budżecie r. 1902/3.

**Greckie finanse.** Według wiadomości z Aten finansowe i ekonomiczne stosunki Grecyi ukształtowały się w tym roku zupełnie pomyślnie. Żniwa w Koryncie mimo częściowych szkód, wyrządzonych przez nadmiar opadów, dadzą ogółem 250 mil. weneckich funtów. Co przedstawia minimalną wartość w średnich warunkach targowych 25 milionów drachm. Jasne, że rezultat ten wpłynął bardzo dobrze na finanse rządu greckiego, które według ostatniego wykazu ministra skarbu, dały i tak już aktywną nadwyżkę 2 mil. drachm. Według wyników z pierwszej połowy bież. roku nadwyżka ta wynosi już 3 mil. drachm. Nie należy jednak zapominać, że zapowiadane w poprzednich latach nadwyżki okazywały się zawsze iluzorycznymi. W każdym razie należy się spodziewać, że tegoroczne zamknięcie rachunków da skarbowi greckiemu, jeżeli nie pięć milionów, jak się tego spodziewa minister skarbu, to w każdym razie stosunkowo znaczną nadwyżkę.

**Wielki targ zwierząt.** W Hamburgu wylądowują zwykle dzięki zwierzęta, przeznaczone do menażery europejskich. Niektóre z tych zwierząt dosięgły w ostatnich czasach cen bardzo wysokich. Fokę wprawdzie oceniają tylko na 4 ludory, ale za to ataryja sprzedaje się niekiedy za 1.800 franków. Lwa nie można kupić poniżej 3.000 franków, zwłaszcza, jeżeli jest piękny i młody. Tygrys jest jeszcze droższy. Jeżeli pochodzi z Bengalu, dosięga ceny 5.000 franków. Cena żebry waha się między 2.000 a 2.500 franków. Niektóre bizony cenią na 4.000 franków, słonia afrykańskiego powyżej 6.000 fr. Ale prym pod względem cen trzymają żyrafy: placą za nie aż 15.000 do 25.000 fr.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

## Przyjechali do Lwowa

dnia 30 sierpnia b. r.

**Hotel George'a.** W. Pohorecki z Rosyi, dr. Kehn z Bielska, J. Skupiewski z Bukaresztu, E. Kuryłowicz ze Zloczowa, Wl. Sibrowiczowa z Rosyi, Z. Lastowiecki z Lipnik, H. Koser z Wiesbaden, Z. Lanokoroński z Tartakowa, L. Markowski z Dalmicza, H. Leibben z Niemiec, A. Pohorecki z Rosyi.

**Hotel Francuski.** H. Dłuski z Lanowic, J. Ernst, E. Rosenblat z Wiednia, J. Maas z Antwerpii, A. Tyszkiewicz z Rosyi.

**Hotel Europejski.** M. Skólska z Asco, E. Achrag, z Radowic, E. Hering z Wiednia, M. Br. Błażowski z Nowosiółki

**Hotel Imperial.** M. Br. Nefkoll z Rosyi, E. Badian z Czerniowic, E. Löbenstein z Wiednia.

**Grand Hotel.** A. Abraham z Paryża, G. Aleinikoff z Rosyi.

**Hotel Bellevue.** J. Weiss z Węgier, A. Kohn z Wiednia.

**Hotel Wanda.** J. Latkowski ze Stanisławowa, Z. Kurek z Roźniatowa, K. Halkiewicz z Lubyczy, M. Niedźwiecki ze Skalatu, St. Hutkorasy Kaharatówki.

**Hotel pod Trzema koronami.** J. Denysiuk ze Lwowowa, T. Mykityn z Ciemierzyńca, W. Ucher z Pragi.

### NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtańi

## Dr. Zygmunt Spalke

powrócił i ordynuje 11-12, 3-5 ul. Grodzickich 4. I. p.

6324 6-2

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

## Dr. Leon Rapp

powrócił i ordynuje od 9-12 i od 2-5 6403

ulica Jagiellońska nr. 11a, 2 piętro

Sprzedaż biletów kolejowych

znajduje się w mieście

w **Biuurze Dzienników i Ogłoszeń**

SOKOŁOWSKIEGO, Pasaż Hausmana 9.

4168 Kasa otwarta przez cały dzień.

## Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

*Dzieci i panienki, potrzebujące kuracji, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleźć całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).*

Właścicielka **Helena Szczepanowska.**

## W. Primus & J. Iglicki

Lwów, Jagiellońska 12

Materje na meble, portiery, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe, oraz własną pracownię tapicerską.

Próby materji na żądanie wysyłamy franco.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli... Katedra metropolitańska (litania, przed którą Jan Kasimierz r. 1856 włożył ślub wstąpienia).

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (litania, przed którą Jan Kasimierz r. 1856 włożył ślub wstąpienia).

Znakomity gmach w mieście (Gmach) nowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa).

rocznicy wielkopomnego Sejmu. - Park Stryjski czyli Kłobucki. - Ogród miejski (Pojazdy) w śródmieściu.

Wystawy i muzea.

Niemiecka wystawa wyrobów przemysłowych... Wystawa wyrobów przemysłowych w domu niegdyś Bielecki.

Muzeum przemysłowe... Muzeum narodowe im. Ossolińskich. Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

ważny od 1-go maja 1901. wedle czasu środkowo-europejskiego o 30 minut od czasu lwowskiego.

Z Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 8-12 w nocy... Z Tarnopola, Brodów os. 7-40 rano (na Podzam.)

Ze Lwowa odchodzą: Do Krakowa osob. 4-15 rano; posp. 8-30 rano; osob. 8-40 rano; posp. 2-55 w południe.

Do Podwołocysk (na Podzamcze) osob. 6-48 rano; osob. 9-42 rano; posp. 2-48 popoł.; osob. 11-32 w nocy.

Do Rzeszowa: osob. 3-30 popoł. Do Stryja osob. 6-35 rano; osob. 8- przed poł. osob. 8-45 po poł. osob. 6-35 wieczór.

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4-40 rano; posp. 5- rano; osob. 8-42 rano; osob. 1-30 popoł.; posp. 2-30 popoł.; osob. 8-25 popoł.; posp. 9-38 wieczór.

Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6-31 rano; osob. 8-10 rano; osob. 11- przed poł.; posp. 2-49 popoł.; posp. 8-48 wieczór.

Do Wiednia osob. 5-29 rano, posp. 7-22 rano, osob. 2- popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10- wieczór.

Sprzedż biletów Jazdy znajduje się we Lwowie w biurze wiadomości w Dyrekcji kolei państwowych przy ul. Krakowskiej 5, tudzież w agencji pism. S. Sokolowskiego w Paszaju Hausmana.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 30 sierpnia 1901 roku.

„PAN DAMAZY“

komedia w 4 aktach J. Blizińskiego.

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

LOSSEM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Ploha. 6112

MOŻNA OGLĄDĄĆ NA WYSTAWIE

Nowości z Wystawy Paryskiej Porcelany, Majoliki, Szkła i Samowarów... Kazimierza Lewickiego na I piętrze w 5 salach we Lwowie ulica Trybunalska

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Masło Aworskie 1/2 kg. 46 cent. także świeżutkie deserowe ze smietanki i śmietany.

Wyborna kawa 1/2 kilo 75, ct. „Syrusz“ ul. 3 Maja 1. 2, Lwów. 6438 10-1

Powóz półkryty, prawie nowy zaraz do sprzedania. Blizszej wiadomości udzieli portyer hotelu Krakowskiego 6148 3-3

Portreplany i planina w największym wyborze, jak zawsze w składzie J. Russell, przedtem J. Balke we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika 7. 6341 20

Owoce stołowe własnej kultury

5 kg. winogron kuracyjnych biało różowych K. 3.20 5 kg. melony ananasowe „ 2.20

Psy

do połowania, legawo i jamnik psianina w Oknie obok Grzymalowa 6407 2-2

Kuracyjne i deserowe winogrona

bardzo słodkie w 5 kg koszykach, bardzo starannie opakowane, przez co przechodzą nienaruszone, wysiła franco za 1-80 codziennie świeże.

Pasleka z 24 pni z przyrzadami, oznaczona na wystawie 1894 roku zaraz do sprzedania. Malechów k. Lwowa J. Lang. 6376 2-2

Interesy majątkowe i handlowe.

Apteka w Chyrowie jest do sprzedania ewentualnie do wydzierżawienia. 6439 6-1

Realność trzypiętrowa w samym śródmieściu w najruchliwszym punkcie miasta zawierająca różne lokale handlowe, korzystnie do sprzedania.

Do sprzedania majątek ziemski w ładnym położeniu, 600 m., w tym 280 m. lasu grab i dębina w wieku 10 do 30 letniego, gleba przednia czarnoziem, dom mieszkalny wygodny o kilkunastu ubikacjach, budynek gospodarczy wszystkie murowane.

W Sokalu dom duży z ogrodem i z zabudowaniami gospodarskimi do sprzedania z wolnej ręki. Adres: L. Wolńska, Dołęga, poczta Zaborów. 1753

Cuklarnia dobrze się rejtująca za 800 zlr. z zapasami z powodu wzięcia restauracji kolejowej zaraz do sprzedania. Adres w Rodakcyi Słowa Polskiego 6278 10-3

Mieszkania i sklepy.

Duży frontowy pokój dla kawalerów, na biuro lub salon mód, jest zaraz do wynajęcia, ulica Ossolińskich 1. 11, w parterze na lewo. 6435 5-1

Przy inteligentnej rodzinie jest urządzony pokój z wiktami zaraz do wynajęcia. Ossolińskich 11 w parterze na lewo. 6434 5-1

Bardzo wygodne pomieszczenie dla P. Studentów wraz z całym utrzymaniem po nader niskich cenach, ulica Lindego 5, I. p. 6416 1

Badenich 9, - 4 pokoje przedpokój, łazienka, pokój dla służby, kuchnia szparak. 3 piętro, pomieszczenie kawalerskie 2 pokoje. 4988 10-10

Wzorowe umieszczenie dla zamężniejszych uczniów Hofmana 3 parter na lewo. 6059 5-5

Wdowa po dzierżawcy, poszukuje dwóch studentów lub dwie panienki z szkół niższych na pomieszczenie wraz z całym utrzymaniem za miernym wynagrodzeniem. Wiadomość ul. Kochanowskiego 42 parter. 6261 8-6

Porządne a niedrogie pomieszczenie dla uczniów. Klonowicza 3 I. piętro drzwi 1. 3. 6177 5-5

Pomieszczenie w parterze 4 pokoje, przedpokój kuchnia, przedpokój, szparak i ogród w willi Marya na Kaselówce. 6273 3-3

Uczniowie szkół średnich znajdują ze wszechmiar korzystne umieszczenie. Trochę opieka i nadzór mężki. - Wiadom. ulica Lelewa 1. 5, parter na lewo. 6311 5 4

Teatralna I. S. I. piętro 5 pokoi, przedpokój, kuchnia i szparak, od 1-go września do wynajęcia. 6364 3-2

SKLEPÓW kilka na różne przedsiębiorstwa bardzo tanio. Lyczakowska 3. 6372 5-2

Zulinskiego 3 I. p. Dla kawalerów smaczna kuchnia domowa. 6387 10-2

Uczniowie znajdują umieszczenie. Sumienna i troksliwa opieka, ceny umiarkowane. Artur Marie prof. szermierki, Pańska 16. 6411 2-2

Ulica Technicka 6 wśród ogrodów, zaraz do wynajęcia I p. 9 pokoi, niza, przedpokój, balkon, 2 kuchnie, szparak, 2 strychy, 2 piwnice. Ewentualnie podzielić można. 6395 1

Bernsteina 10 4 pokoje niza kuch. II p. od października. 6195 10-3

Doniesienia różne.

Nowo otworzone biuro wywiadowcze Mariana Kruszelnickiego w Stanisławowie ul. Saperzyńska 4 poleca Szanownej Publiczności oficyalistów prywatnych i wszelkiego rodzaju służbę. 6419 17-1

Zwracam uwagę Wielmożnych moich odbiorców, że jak przedtem tak obecnie urządzam pokoje i przyjmuję wszelkie roboty tapicerskie i dekorowania po cenach najprzystępniejszych. Lwów ul. Trzeciiego Maja 10 Szezurkowski. 6436 2-1

Dla chłopców wszelka bielizna mocna i bardzo tania poleca Maks Mühlfeld Lwów, Rynek 37. 6300 10 5

200 koron dam temu, który wyrobi dla mnie pewną posadę woźnego lub jaką inną. Adres „W. S.“ p. r. Kamionka Strumiłowa. 6379 2-2

Owa pani która na dniu 28 b. m. znalazła w ogrodzie jezuickim aparat fotograficzny (Kodak) raczy oddać takowy w biurze „Siemens & Halske“ przy placu Hallickim nr. 15, (w gmachu Banku hipotecznego). 6397 2 1



Kto szuka: pracy, posady, służby, mieszkania, zbytu towarów, reklamy wyrobów dzierżawy,

kto potrzebuje: urzędników, pomocników, leśniczych, lokai, pokojówek, kucharzy, kucharek, służby;

kto chce: nająć mieszkanie, cokolwiek sprzedać, kupić lub podać do wiadomości ogółu najprędzej i najtaniej uzyska to przez OGŁOSZENIA

w Słowie Polskiem

Posady i zajęcia. a) Poszukiwane. 2 zdolnych gorzelników, tak praktycznie jak i teoretycznie, poszukuje posady. Blizsza wiadomość u p. Administratora gorzelni parowej w Jasienicy ad Krosno. 6418 1

Młody, dobrze reprezentujący się mężczyzna poszukuje intratne zastępstwo zarządu kamienicy lub hotelu. Kancya do koron 10.000, adres „Zastępstwo“ poste rest. 6424 1

Dobrze polecony magister farmacji z pięcioletnim stażem szuka od września posady. Poste rest. Stryj 20 „N. H.“ 6420 2-1

Nauczyciel kandydat rabinatu z dobrymi świadectwami, dobry pedagog, władający dobrze językiem polskim poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Glückliches Neujahr“ p. r. Lwów. 6429 1

Osoba inteligentna w średnim wieku znająca bardzo dobrze gospodarstwo, gotowanie, prasowanie, szycie szuka posady zaraz. Zgłoszenia A. B. Lwów ul. Dominikańska 5 sklep naftowy. 6333 1

Panna, która umie krawieżyć poszukuje miejsca za panną służącą, ulica Dąbrowskiego 1. 2. A. Jaworska. 6405 2-2

Jeune française tres bien recommandée cherche place pour le matin S'adresser à Mme Terenkoczy, Mikołaja 9. I. étage. 6371 2-2

Dyplomowana konserwatorystka, uczennica prof. Kurza, udziela lekcji fortepianu. Zgłoszenia pod „N. M.“ Lwów główna poczta p. r. 6299 3-3

Reichdeutsche sucht Stellung unter „C. P.“ Passage Hausman. 6432 1

Poszukuje osoby inteligentnej w swoim wieku, z dobrymi rekomendacjami do nadzoru nad kilkumiesięcznym dzieckiem i zarządem domem. Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Adr.: J. Czaykowska, Pietniczany, p. Bóbrka. 6421 3-1

Poszukuje się do składu Linoleum, ul. Sykstuska 2 2 praktykantów i jednego pomocnika do ekspedycji gości. 6431 2-1

Pomocnik młody zdolny ekspedyent potrzebny do magazynu drobiazgowego Szymonowicza I. i Sataleckiego 8. w Stanisławowie. 6181 6-5

Poszukuje na wieś nauczycielki domowej dla dwojga dzieci szkoły ludowej z grą na fortepianie. Wymagane: odpowiednia kwalifikacja, bardzo dobra gra na fortepianie, wesoły temperament, 30 lat nie przekroczone świadectwo lekarskie. Honorarium wedle umowy, do odpisów świadectw dołączyć fotografie, która zwróconą zostanie. Oferty rekomendowane pod „N. F. L.“ do administracji „Słowa Polsk.“. 6239 7-6

Ucznia do praktyki z ukończoną 1-2 klasą gimnazjalną lub realną, poszukuje Adolf Gurawski, Stanisławów, handel korzenny i delikatesów. 6251 3-3

Zastępca dla jednej z najlepszych węgierskich fabryk salami poszukiwany. Oferty pod cyfrą „W. P. 215“ do Rudolfa Mosse biuro dzienników Budapest, Dorotheagasse 8. 6383 3-2

Uczeń z ukończoną 4-tą klasą gimnazjalną znajduje umieszczenie jako praktykant w księgarni H. Altenberga we Lwowie. 6385 2-2

Notaryusz w Komarnie poszukuje kancelisty rutynowanego w sprawach hipotecznych. 6406 4-2

Wychowanie i nauka.

Wpisy do gimnazjum żeńskiego Józefy Goldblatt Kammerling odbędą się dnia 2, 4 i 5 września przy ul. Kopernika 17. 6440 1

Pensjonat c. k. konces. Zakładu wojskowego naukowego w Krakowie poszukuje rutynowanego pedagoga. Oferty i dowody uzdolnienia nadesłać ul. Zwierzyniecka 1. 9. 6369 3-2

Naukę buchalterii pojezyycznej i podwójnej rozpocząć można codziennie w kon szkole handlowej S. Szlagowskiego przy ul. Kopernika 9. Wpisy na kursa szkolne handlowe od 1 września. 6404 6-2

Odmieniona w roku 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

**fabryka Szeligi Łyszkiewicza**

inżyniera 3132  
we Lwowie, ul. św. Marcina 29, poleca

**Asfalt w gorącym stanie** do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoconych ścian w pomieszczeniach.  
**Niszczy bezpowrotnie** gorącym asfaltem grzyb drzewny.

**Tekturę asfaltową** ogniotrwałą do krycia dachów od 20 ct. za 1 metr. kwadr.  
**Lak asfaltowy ismole** dystrylowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

**Elastyczne płyty izolacyjne.**

Fabryka wykonuje pokrycia dachów i reparację w całym kraju swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

**FABRYKA SZELIGI ŁYSZKIEWICZA**

*inżyniera we Lwowie, poleca*

**Dachy holcimentowe**, nie wymagające wiązań dachowych, bez konserwacji i reparacji wiecznej trwałości.

Pasy skórzane do maszyn, smary, tłuszcze, pakunki do maszyn i kotłów,

najtaniej i w najlepszej jakości u

**PIOTRA MIKOLASCHA i Sp. we Lwowie.**

6339 12-2

**„Gazeta Świąteczna”**

czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28 zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. z ostatniej chwili. 4435  
Adres redakcji i admin. „Gazety Świątecznej”: Lwów ul. Cicha 5.

**Lwowskie Biuro handlowe**

przy ul. Kościuszki 4.

sprzedaje najtaniej

**Węgiel kamienny**

dla gorzelni, młynów, lokomobil i t. p. z najlepszych kopaliń. 8



5021

**Najlepsze Badaskońskie WINOGRONA DESEROWE**

Chaslas i wonne Muscat uznane jako najlepsze i do transportu nadające się winogrona węgierskie posła w pięciokilowych koszykach po 6 koron franko za pobraniem, ponadto

**Deserowe śliwki**

w pięciokilowych koszykach po 4 koron.

**IGNACY NAGY jr.**

właściciel winic. Topolcza nad jeziorem Platten do stawca nadworny. 6384 3-1

**Rowery**

„Helios Premier” (ang.), „ATILLA” (Kretzmer), „Adria”, „Elektra” styryjskie, poleca najtaniej (już od 80 zł.) Skład maszyn do szycia i rowerów

**Föbusa Rosenmanna**

we Lwowie, Hotel „Belle-Vue”  
Cenniki gratis i franco.  
3614 40-34

W dniach 18, 19, 20 i 21 września b. r. odbędzie się w Krakowie

**I. Zjazd przemysłowy**

Dla członków udział 20 K., dla osób towarzyszących 10 K.

Adresy firm do książki adresowej przemysłu galicyjskiego przyjmuje się do końca sierpnia.  
Inseraty (15 K. za stronę 8 K. za połowę) do 7 września.

Komitet I. Zjazdu przemysłowego

w Krakowie, Rynek główny 17, II. p. we Lwowie, ul. Chorążczyzna 17 I. p. (Towarzystwo Politechniczne).

6425 1

K. RÓJAŃ.

**MUSZKA**

POWIEŚĆ.

DO NABYCIA  
W ADMINIST. SŁOWA POLSKIEGO.  
CENA 3 KORONY.

L. 11.922.

**OBWIESZCZENIE.**

We czwartek dnia 26 września 1901 roku odbędzie się publiczna licytacja celem wydzierżawienia prawa propinacji wódczanej i piwnej, oraz prawa poboru dodatku gminnego od napojów spirytusowych Gminie miasta Stanisławowa przysługującego, na przeciąg lat trzech od 1. stycznia 1902 roku do 31. grudnia 1904 roku.

Jako cenę wywołania ustanawia się czynsz roczny:

1. Za prawo wyszynku gorących napojów z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 10.000 koron.
2. Za prawo poboru dodatku gminnego od napojów gorących z wyłączeniem piwa w obrębie miasta Stanisławowa 80.412 koron.
3. Za prawo wyszynku piwa w obrębie miasta Stanisławowa 14.000 koron.
4. Za prawo poboru dodatku gminnego od piwa w obrębie miasta Stanisławowa 165.824 koron.
5. Za prawo propinacji wódczanej i pi-

wnej wydzierżawionej przez gminę miasta Stanisławowa od c. k. galic. funduszu propinacyjnego w Knihininie całym wraz z częścią Stojowskich, w Mykietyńcach, Uhornikach i Podluzu 57.000 koron.

6. Za wydzierżawienie karczmy lk. 5, przy ulicy Halickiej wraz ze stajnią i gruntem obszaru 63 sążni kwadr. i karczmy lk. 67 przy drodze do Opryszowiec z gruntem budowlanym 197 sążni kwadr. i ogrodem obszaru 1. morg 623 sążni kwadr. 2.000 koron.

7. Za wynajęcie karczmy miejskiej za cegielnią, lutrówki wraz z magazynami wódczanymi i lodownią 1.000 koron.

Cena wywołania za wszystkie powyżej wyszczególnione przedmioty dzierżawne wynosi 330.236 koron, wadyum przy licytacji złożyć się mające 33.000 kor.

Oferty pisemne na wszystkie wyżej poszczególnione przedmioty dzierżawne opiewające, należy ostemplowane, przez oferenta własnoręcznie podpisane i opieczetowane, wnosić należy w dniu 26. września 1901 od godz. 10 przedp. do godz. 12 w południe w Prezydium tut. Magistratu.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w godzinach urzędowych w biurze I. Magistratu.

**Magistrat król. woln. m. Stanisławowa**

dnia 8. sierpnia 1901 r.

*Fiedler.*

6012 3-8